

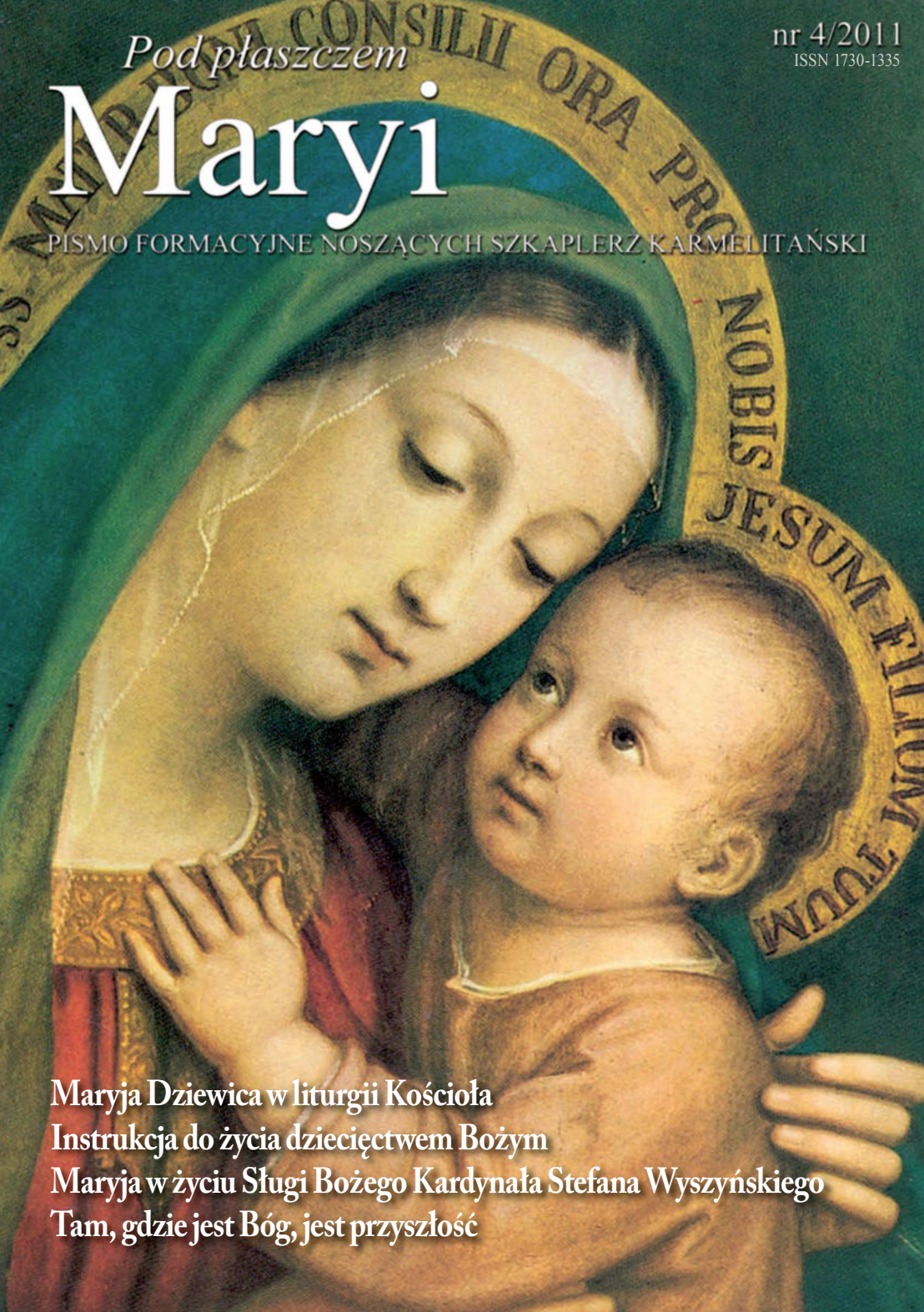
Pod płaszczem

nr 4/2011

ISSN 1730-1335

Maryi

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



Maryja Dziewica w liturgii Kościoła
Instrukcja do życia dzieciństwem Bożym
Maryja w życiu Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość

Droży czciciele Matki Bożej z Góry Karmel,

dobiega końca kolejny rok naszych spotkań z Maryją na łamach naszego pisma formacyjnego. Ten rok, który powoli się kończy przyniósł ze sobą kilka zmian w redakcji, w formie i treści pisma. Tym razem chcemy poinformować o uregulowaniu zasad prenumeraty (są one podane na kartkach dołączonych do pisma) oraz o nowym koncie bankowym, które jest podane na blankiecie. Mamy nadzieję, że wszystkie zmiany będą przez Was przyjęte pozytywnie; mają one na celu usprawnienie wydawania „Pod płaszczem Maryi”.

W obecnym numerze zachęcamy Was do lektury artykułu dotyczącego duchowości maryjnej Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, rozpoczynamy cykl artykułów dotyczących Matki Bożej w liturgii Kościoła. Dzielimy się również nauczaniem Ojca Świętego wygłoszonego podczas ostatniej pielgrzymki do Niemiec. Jako wspólnota braci kleryków mieliśmy szczęście uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej przez papieża na stadionie olimpijskim w Berlinie. To wydarzenie pozwoliło nam w sposób szczególny doświadczyć komunii z Kościołem powszechnym.

Pragniemy Was, droży czytelnicy, poinformować, że kupując nasze pismo stajecie się jednocześnie dobrodziejami naszego Wyższego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Dochody uzyskane ze sprzedaży „Pod płaszczem Maryi” są przeznaczone na pokrycie kosztów kształcenia braci. Klerycy, redagując pismo maryjne, w niewielkiej części przyczyniają się do własnego utrzymania.

Droży Czytelnicy, zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Życzymy Wam maksymalnej otwartości wobec przychodzącego Jezusa Chrystusa, tak jak to dokonało się w życiu Maryi. Niech Chrystus będzie Waszą radością i nadzieją każdego dnia w nadchodzącym roku 2012.

Z pamięcią w modlitwie
Bracia Karmelici Bosi z Poznania

Redakcja:

Jakub Kamiński OCD

Leszek Jasiński OCD

Stanisław Łapicki OCD

Cenzor:

Wojciech Ciak OCD.

Imprimi potest:

Roman Jan Hernoga OCD,

Prowincjał Warszawskiej

Prowincji Karmelitów Bosych

L. dz. 338/P/2011,

z dn. 23.11.2011 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”,

ul. Działowa 25,

60-967 Poznań;

e-mail: ppm@karmelicibosi.pl

Nowe konto „Pod Płaszczem Maryi”:

Klasztor Karmelitów Bosych

60-967 Poznań, ul. Działowa 25

21 1240 1763 1111 0010 1031 3113



Wydawca:

„Flos Carmeli”

Wydawnictwo

Warszawskiej Prowincji

Karmelitów Bosych



D R O G A M A R Y J N A

MARYJA DZIEWICA W LITURGII KOŚCIOŁA CZ. 1.

Jednym z najważniejszych sposobów przeżywania i wyrażania wiary jest liturgia. To podczas sprawowania tajemnic wiary chrześcijanie mogą doświadczyć zbawczej obecności Boga. Liturgia, godnie i pięknie sprawowana, staje się uprzywilejowanym sposobem odkrywania Boga w Osobie Jezusa Chrystusa i jednocześnie okazją do pogłębionego rozumienia aktywności Boga wobec każdego człowieka. Liturgia może być dla każdej osoby wierzącej źródłem odpowiedzi na najważniejsze pytanie, ale także doświadczeniem obecności Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanin, który pragnie świadomie przeżywać wiarę w Jezusa Chrystusa stawia sobie wiele pytań dotyczących wiary, ale także różnych jej aspektów. Takie poszukiwanie powoduje, że wiara staje się coraz bardziej dojrzała, że dzięki wierze otrzymuje odpowiedzi na najważniejsze pytania.

Jednym z najważniejszych sposobów przeżywania i wyrażania wiary jest liturgia. To podczas sprawowania tajemnic wiary chrześcijanie mogą doświadczyć zbawczej obecności Boga. Liturgia, godnie i pięknie sprawowana, staje się uprzywilejowanym sposobem odkrywania Boga w Osobie Jezusa Chrystusa i jednocześnie okazją do pogłębionego rozumienia aktywności Boga wobec każdego człowieka. Liturgia może być dla każdej osoby wierzącej źródłem odpowiedzi na najważniejsze pytanie, ale także doświadczeniem obecności Jezusa Chrystusa.

W naszym piśmie przez najbliższe kilka numerów będziemy poznawać osobę Dziewicy Maryi w roku liturgicznym. Składa się on z kilku okresów liturgicznych: Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, Wielkanocnego i Zwykłego. Przemierzając poprzez wszystkie okresy liturgiczne przypominamy i uobecniamy poszczególne etapy życia Jezusa Chrystusa – od momentu poczęcia, aż śmierci na Krzyżu. W ten sposób każdy uczestnik liturgii ma możliwość przeżywania pełnią czasu, która nadeszła wraz z Jezusem Chrystusem (por. Ga 4,4).

Łatwo można odkryć, że czas życia i działalności Jezusa Chrystusa tutaj na ziemi jest punktem kulminacyjnym historii zbawienia, ale także najważniejszym punktem odniesienia dla historii ludzkości, narodów, ale i każdego człowieka osobiście.



Maryja Dziewica uczestniczy od początku do końca w życiu swojego Syna. Stąd jest Ona zjednoczona nierozzerwalną więzią ze zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa. W konsekwencjach wydaje się czymś naturalnym Jej obecność o poszczególnych okresach liturgicznych. W kilku najbliższych artykułach będziemy mieli poznać jak Kościół ukazuje Matkę Bożą w liturgii.

Okres Adwentu jest czasem czterech tygodni przygotowania na zapowiedzianego przez proroków Mesjasza. Składa się on z dwóch części. W pierwszej (do 16 grudnia) akcentuje się wymiar eschatologiczny. Adwent pozwala przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa, na paruzję. W czytaniach mszalnych jest wiele zapowiedzi prorockich Starego Testamentu, które zapowiadają rychłe nadejście Mesjasza – Emmanuela, który zostanie zrodzony z Dziewicy. Liturgia ukazuje zapowiedzi Starego Testamentu, ale odnosi jednocześnie chrześcijanina do przyszłości, która nadejdzie na końcu czasów. W takim kontekście można przytoczyć nauczanie soborowej *Konstytucji o Kościele* nr 55:

„Księgi Starego Testamentu opisują historię zbawienia, w której powoli przygotowuje się przyjście na świat Chrystusa. Otóż te pradawne dokumenty, jak odczytuje się je w Kościele i jak w świetle późniejszego, pełnego objawienia się je rozumie, ujawniają z biegiem czasu coraz jaśniejszą postać

niewiasty, Matki Odkupiciela. Zarysowuje się Ona w tym świetle proroczo już w obietnicy danej pierwszym rodziomcom, upadłym w grzech, a mówiącej o zwycięstwie nad wężem (por. Rdz 3,15). Podobnie jest to ta Dziewica, która pocznie i zrodzi Syna, którego imię będzie Emanuel (por. Iz 7,14; por. Mich 5,2-3; Mt 1,22-23). [...] Wraz z Nią, wreszcie, wzniosłą Córką Syjonu, po długim oczekiwaniu spełnienia obietnicy, przychodzi pełnia czasu i nastaje nowa ekonomia zbawienia, kiedy to Syn Boży przyjął z Niej naturę ludzką, aby przez tajemnicę ciała swego uwolnić człowieka od grzechu”.

Teksty Starego Testamentu odczytywane w kluczu wybrania Maryi na Matkę zapowiadanego Mesjasza pozwalają na właściwe odczytanie treści wypełniających Adwent. Właśnie te treści pozwalają chrześcijaninowi wzorującemu się na Maryi oczekiwać na paruzję, która już jest celebrowana w liturgii.

Druga część Adwentu (17-24 grudnia), to dni bezpośrednio poprzedzające Boże Narodzenie. Ukazują wydarzenia z życia Maryi tuż przed narodzinami Jezusa Chrystusa. Szczególnie 20 i 21 grudnia można nazwać „dniami maryjnymi”.

Pierwszy dzień jest poświęcony Zwiastowaniu Pańskiemu. Wymowna w liturgii tego dnia jest kolekta:

„Boże wiekuistego majestatu, przez zwiastowanie anielskie Niepokalana



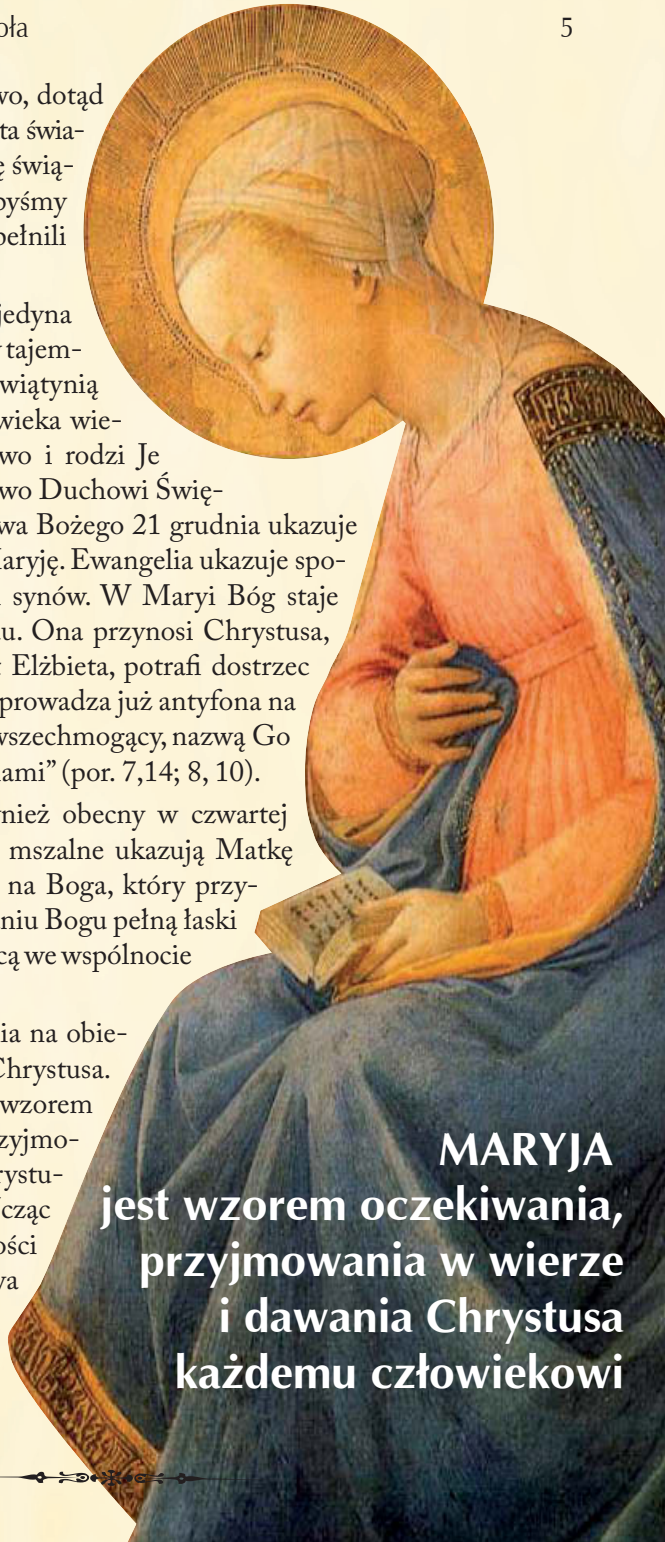
Dziewica przyjęła Twoje Słowo, dotąd nie wypowiedziane, i przeniknięta światłem Ducha Świętego, stała się świętynią Bożą, prosimy Cię, abyśmy za Jej przykładem pokornie pełnili Twoją wolę.”

Dziewica z Nazaretu jako jedyna jest tak dalece zaangażowana w tajemnicę Wcielenia, że stała się „świątynią Bożą”. Jest Ona wzorem człowieka wierzącego, który przyjmuje Słowo i rodzi Je poprzez uległość i posłuszeństwo Duchowi Świętemu. Natomiast Liturgia Słowa Bożego 21 grudnia ukazuje nawiedzenie Elżbiety przez Maryję. Ewangelia ukazuje spotkanie dwóch matek i dwóch synów. W Maryi Bóg staje się obecny wśród swojego ludu. Ona przynosi Chrystusa, a wierzący, którego figurą jest Elżbieta, potrafi dostrzec tę obecność. W tę tajemnicę wprowadza już antyfony na wejście: „Oto nadchodzi Pan wszechmogący, nazwą Go imieniem Emmanuel, Bóg z nami” (por. 7,14; 8, 10).

Wymiar maryjny jest również obecny w czwartej Niedzieli Adwentu. Czytania mszalne ukazują Matkę Pana jako całkowicie otwartą na Boga, który przychodzi. Jest Ona w swym oddaniu Bogu pełną łaski i jednocześnie wierną służebnicą we wspólnocie Kościoła.

Adwent to czas oczekiwania na obiecane Mesjasza, Jezusa Chrystusa. Maryja dla chrześcijanina jest wzorem oczekiwania, ale również przyjmowania w wierze i dawania Chrystusa każdemu człowiekowi. Ucząc się od Niej takiej dyspozycyjności wobec Boga wierzący przeżywa to co było jej udziałem.

Jakub Kamiński OCD



MARYJA
jest wzorem oczekiwania,
przyjmowania w wierze
i dawania Chrystusa
każdemu człowiekowi



INSTRUKCJA DO ŻYCIA DZIECIĘCTWEM BOŻYM

Cz. 2

Przy spotkaniu z bliźnimi należy starać się wzbudzać akt wiary, że ten konkretny człowiek to syn lub córka Boża, brat czy siostra Jezusa. Czasem wymaga to mocnej wiary w słowo Boże, patrzenia jedynie w sposób nadprzyrodzony. Na tyle jednak jesteśmy chrześcijanami, czyli uczniami Chrystusa, na ile tak będziemy patrzeć na ludzi. Dotyczy to także „synów czy córek marnotrawnych”. Po takich aktach wiary mamy pobudzać się do miłości i życzliwości zarówno nadprzyrodzonej, jak i prawdziwie ludzkiej, serdecznej, ciepłej.

13. Musimy się starać nie ograniczać naszej miłości bliźniego jedynie do nadprzyrodzonego patrzenia i samych uczuć życzliwości. One są bardzo ważne jako podbudowa, punkt wyjścia. Mają jednak prowadzić do czynów miłości. Łatwo bowiem zadowalamy się samymi życzliwymi myślami i uczuciami. Tymczasem powinniśmy wyraźniej pobudzać się do konkretnych czynów (por. 1 J 3,16-18, Jk 2,14-16).

14. Stopniowo winna rozwijać się w nas wyraźna świadomość, że zarówno radość, jak i przykreść sprawiona bliźniemu dotyka Jezusa. On sam wprost mówi nam o tym: „Zaprawdę powiadam wam: wszystko, co uczyniliście jednemu

z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

15. We wszystkim powinno nam towarzyszyć przekonanie, że my, wszyscy ludzie, stanowimy rodzinę dzieci Bożych. Duch Święty przez Sobór Watykański II bardzo wzmocnił w Kościele to spojrzenie. To poczucie wspólnoty i prawdziwej jedności – której wzorem są Trzy Osoby Boskie – powinniśmy więc wyraźnie w sobie rozwijać i żyć nim na co dzień w stosunku do napotykanych ludzi. Ma się to wyrażać nie tylko w uczuciach, ale przede wszystkim we właściwym podchodzeniu do bliźnich, zwłaszcza przez branie udziału w ich radościach, smut-



kach i kłopotach oraz przez niesienie im konkretnej pomocy (por. Kol 3,12-15; 1Tes 5,13b-15).

16. Jest rzeczą normalną, że nieraz uderzają w nas różnorakie pokusy zwątpienia czy zniechęcenia. Czasem są one ogólne, podważają sens świadomego pielęgnowania życia wewnętrznego, budzą wątpliwość czy podołamy pielęgnowaniu tego życia i dojdziemy do jego rozwoju. Kiedy indziej dotyczy konkretnych przypadków.

Dlatego bardzo ważne jest w tych sytuacjach wzbudzanie aktów ufności w pomoc Osób Trójcy Przenajświętszej i Matki Bożej, proszenie Ich o umocnienie i wsparcie, oraz otwieranie się na Ich tajemnicze działanie. Dobrze też jest przypomnieć sobie, że Bogu bardziej zależy na rozwoju naszego życia wewnętrznego niż nam samym. Można też np. nucić sobie: „Liczę na Ciebie Ojcze” (por. Mt 8,23-27; 14,22-33).

Trzeba też wyraźniej przypominać sobie, że chodzi o autentyczne życie chrześcijańskie, które jest warunkiem zbawienia, nie zaś o jakieś nadzwyczajne stopnie zjednoczenia. Nadto trzeba stale mieć na uwadze, że życie wewnętrzne ze swej istoty jest procesem nadprzyrodzonym, czyli przede wszystkim owocem działania Osób Boskich, a nie tylko samych naszych ludzkich starań (por. J 15,4-5; 1Kor 3,4-7; 12,4-6.11). Bóg zaś swych łask nie odmawia człowiekowi. To jest podstawową prawdą wiary (por. J 3,16-17; 1Kor 10,13). Ale konieczna też jest nasza współpraca, współdziałanie z łaską Bożą.

Poza tym Bóg sam zaprasza nas na swoją ucztę i to po wiele razy (por. Mt 22,1-14). To Bogu bardziej zależy na naszym wejściu z Nim w przyjaźń niż nam samym. Co więcej, On zawsze pierwszy proponuje (por. J 6,65), zachęca, pomaga, ale nie zmusza. Możemy z tej szansy, z tej wspaniałej możliwości, z tego Bożego daru nie skorzystać i zadowolić się przeciętnością i miernotą.

Rozwój naszej przyjaźni z Bogiem zależy od pójścia za Jego zaproszeniem, od przyjęcia szaty godowej przez współpracę z Duchem Świętym.



Dlatego tak ważna jest ufność, wzbudzenie jej aktów.

17. Wiele osób za bardzo lub prawie wyłącznie skupia się na swojej małości i słabości, na swojej grzeszności i nędzy, co paraliżuje ich siły duchowe. Owszem, trzeba zachować świadomość swej małości, ograniczoności, jaką jesteśmy sami z siebie, czyli pokorę. Ale obok tego, jeszcze w większym stopniu trzeba być świadomym, że z łaski Bożej jesteśmy dziećmi Bożymi zostaliśmy „przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24,49). To nam pomoże zdobywać się na dobre czyny, przewyższające nieraz nasze ludzkie siły. Ważne więc jest rozwijanie w sobie zarówno pokory, jak i wielkoduszności. Obie te cnoty potrzebne są do rozwoju życia Bożego w nas.

18. Ten punkt jest streszczeniem szóstego rozdziału *Listu do Rzymian*, który to rozdział należy sobie odczytać. Ma nam przypominać, że przez chrzest razem z Chrystusem umarliśmy grzechowi i wyrzekliśmy się starego człowieka (por. Kol 3,9). Ma nas stale przynaglać do zniechęcenia grzechów, i unikania ich zdecydowanie, by chodzić w nowości odrodzonego dziecka Bożego. Są to bowiem nieodzowne procesy, decydujące o pulsowaniu w nas życia Bożego. Ważne też będzie uświadamianie sobie wśród dnia, czym konkretnie objawia się w nas jeszcze stary człowiek, jakimi wadami się uzewnętrznia – by te wady wyraźniej uśmiercać – a rozwijać cnoty właściwe odrodzonemu Dziecku Bożemu.

19. Różne pożądania, które w nas tkwią, paraliżują nasze życie wewnętrzne. Bez gorliwego wyciszania tych przesadnych pożądań, a więc pragnień czy niechęci, radości lub smutków – absolutnie nie powstanie w nas klimat sprzyjający serdecznemu obcowaniu z Bogiem zarówno na modlitwie, jak i wśród dnia.

Święty Jan od Krzyża w swych pismach wielokrotnie zwraca uwagę na uciszenie przesadnych pożądań. Szczególnie poświęca temu zagadnieniu całą pierwszą księgę *Drogi na Górę Karmel*. Pobudza do tego także św. Ignacy Loyola, pisząc o świętej obojętności. Wielu świętych i pisarzy duchowych porusza tę sprawę, jako zasadniczy warunek dla autentycznego życia wewnętrznego. Trzeba więc dobrze przemyśleć sobie konferencję „Uciszenie pożądań”, a potem po trochu wczytywać się w tę pierwszą księgę *Drogi na Górę Karmel*. W wyciszeniu gorączkowości, pochłonięcia i rozproszenia bardzo może nam pomagać spojrzenie na różne sprawy i rzeczy doczesne w świetle wieczności. Myśl o śmierci i pozostawieniu na ziemi wszystkiego, co nie ma wartości duchowej, pomaga wyciszać przesadne pragnienia i zabiegać o rzeczy i sprawy doczesne.

Podobnie pomniejsza smutki z powodu ich straty. Głównym więc celem tego rozważania o prawdach ostatecznych jest stworzenie klimatu uciszenia i pokoju dla bliskich i miłosnych obcowania z Bogiem.



Ważne jest podczas rachunków sumienia wyraźne uświadamianie sobie, jakie konkretne pożądania tkwią w nas, by je wyciszać przy pomocy modlitwy wewnętrznej przenikniętej spojrzeniem na życie w świetle wieczności.

20. Bardzo ważną cnotą dla każdego człowieka, a tym bardziej dla człowieka odrodzonego, jest dzielność i hartowność. Te cnoty są lekarstwem na bardzo rozpowszechnione wady lenistwa i wygodnictwa. Dlatego człowiek odrodzony stale stawia sobie jako ideał być dzielnym i mężnym, i usilnie starać się o rozwój tych cnót. Nie chodzi tutaj jednak o wyczyny sportowe czy nadzwyczajne przedsięwzięcia, ale przede wszystkim o sumienne spełnianie zwykłych szarych obowiązków, o cierpliwe znoszenie trudów codziennego życia i przykrości bliźnich oraz o twórcze pełnienie wielorakiego dobra. Bardzo trafnie wyraził to I. Krasicki: „Łatwiej na heroizm zdobyć się raz w życiu, niż cichych cnót krocie wypełniać w ukryciu”.

21. Każdy chrześcijanin świadomy otrzymania daru niepojętej bliskości, miłości i głębokiej więzi z Trzema Osobami Boskimi, jak również świadomy płynącej stąd godności syna czy córki Bożej oraz wielu cennych duchowych dóbr, a między innymi przeznaczenia do nieba – powinien stale rozwijać w sobie wewnętrzne nadprzyrodzone zadowolenie, radość i pogodę ducha oraz osładzać sobie nimi trudne chwile i rozjaśniać występujące ciemności.

Dlatego dla nas, chrześcijan, powinno mieć duże znaczenie rozwijanie w naszym życiu radości, pogody i optymizmu chrześcijańskiego oraz promieniowanie nimi na otoczenie.

22. Jako chrześcijanie powinniśmy patrzeć na świat jako na wspaniałe dzieło Boga, który je stworzył dla nas, bo nas kocha i pragnie nam życie nie tylko ułatwić, ale i umilić. Podobnie też patrzmy na świat jako społeczność ludzką i starajmy się dostrzegać wiele różnorodnego dobra w ludziach, których Bóg tak bardzo ukochał, że życie swego syna poświęcił dla ich zbawienia i wiecznego szczęścia.

*Wśród wielorakiego zła
bardziej skupiajmy uwagę na
dobru rozlanym w ludziach,
pragniemy kochać ich jak Jezus
i pomagajmy im starwać się
szlachetnymi i szczęśliwymi
dziećmi wspólnego Ojca
w niebie.*

23. Jeśli bowiem we wszelkich zajęciach, a nawet rozrywkach będziemy odkrywać plany Boga Stwórcy i Jego Wolę – to jasnym powinno być dla nas, że przez wszystkie świeckie zajęcia możemy wzrastać w życiu wewnętrznym, czyli w miłości Boga i bliźnich. Ta świadomość ma ważne znaczenie dla autentycznego życia religijnego i wewnętrznego.



nego. Powinna nam w tym pomagać postawa Jezusa, który 30 lat poświęcił zwykłym świeckim zajęciom i w ten sposób wyrażał swemu Ojcu miłość i uwielbienie, a nawet zbawiał świat.

24. Sobór Watykański II bardzo dobitnie zwrócił uwagę, że każdy świecki katolik ma obowiązek apostołować, choć w sposób sobie właściwy, tj. inny niż kapłan czy zakonnik.

Żeby to lepiej zrozumieć, trzeba zdawać sobie sprawę, że apostołstwo to nie tylko mówienie o Bogu, ale również o przykazaniach oraz o wartościach ewangelicznych głęboko ludzkich. Szczególne też znaczenie ma dawanie świadectwa własnym życiem tymi wartościami oraz pomaganie ludziom postępować według zasad Bożych i prawdziwie ludzkich.

Środkiem apostołstwa osób świeckich nie tyle są wykłady religijne lub rozmowy na temat Boga, ile raczej modlitwa w celach apostołskich oraz pokuty i trudy życia ofiarowane w celach

zbawczych. Szczególnie wielkie znaczenie mają postawy i zachowania przeniknięte wiarą, przykazaniami, Ewangelią i wartościami głęboko ludzkimi. Już starodawne przysłowie mówiło, że „słowa pouczają, a przykłady pociągają”. To szczególnie ważne świadectwo życia należy też nieraz uzupełniać świadectwem słowa, zwłaszcza podczas rozmów towarzyskich. Nie można też pomijać apostołstwa prasy i książki.

Te środki, jak modlitwa, pokuta, trud, słowo, prasa – osoby świeckie stosują w konkretnych sytuacjach codziennego życia. Jest to tak zwane aktualizowane apostołstwo modlitwy, trudu a także rzuconego słowa czy przeczytanych paru zdań.

Do pełnienia tych różnych form apostołstwa powinny nas skłaniać zarówno miłość ku Bogu, czyli pragnienie, żeby On był kochany, jak również życzenie bliźnim duchowego szczęścia, którego źródłem jest przyjaźń z Bogiem.

Apostołstwo to nie tylko mówienie o Bogu, ale również o przykazaniach oraz o wartościach ewangelicznych głęboko ludzkich. Szczególne też znaczenie ma dawanie świadectwa własnym życiem tymi wartościami oraz pomaganie ludziom postępować według zasad Bożych i prawdziwie ludzkich.

Cherubin Pikoń OCD





MARYJA W ŻYCIU SŁUGI BOŻEGO KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

cz. 1

W 2011 roku przypada 30 rocznica śmierci Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, nazywanego „Prymasem Tysiąclecia”. W związku z toczącym się procesem beatyfikacyjnym Prymasa widać intensyfikację działań, które mają przypomnieć jego postać i ożywić jego kult.

Od września tego roku w archidiecezji warszawskiej trwa nowenna w intencji beatyfikacji, odbywa się coraz więcej sesji i sympozjów na temat Prymasa Tysiąclecia. Przy Świątyni Opatrzności Bożej powstaje multimedialne Muzeum Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego, którego otwarcie nastąpi w pierwszej połowie 2012 r. Muzeum planuje w ramach swojej działalności m.in. wystawę plenerową, portal internetowy i specjalną grę miejską związane z osobą Prymasa Tysiąclecia.

Etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego zakończył się 6 lutego 2001 r., po czym akta zebrane w toku procesu – w sumie 37 tomów – wraz z załącznikami (książkami i artykułami autorstwa kandydata na ołtarze) zostały przekazane do watykańskiej Kongregacji Spraw

Kanonizacyjnych. Odbyło się 289 sesji, w ramach których przesłuchano 59 świadków. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wydała dekret o ważności procesu beatyfikacyjnego. Od marca 2010 r. postulatorem procesu jest o. prof. Zbigniew Suchecki, franciszkanin mieszkający w Rzymie.

Podstawą prac w kongregacji i orzeczenia, czy kandydat na ołtarze istotnie zasługuje na beatyfikację jest *positio*, jednakz powodu ogromnej liczby materiałów – dokumentów, pism, homilii – które zostawił Sługa Boży, jego pisanie na pewno nie skończy się szybko.

„Wszystko postawiłem na Maryję”

Przygotowując niniejszy artykuł, korzystaliśmy z informacji znajdujących



się na stronie www.dziedzictwo.ekai.pl oraz z wydanego w 1980 r. w paryskim wydawnictwie Księży Pallotynów „Editions du Dialogue” zbioru tekstów Prymasa Tysiąclecia *Wszystko postawiłem na Maryję*”. Słowa te Sługa Boży wypowiedział 14 lutego 1953 r., w okresie bardzo trudnym dla Niego samego, dla Kościoła w Polsce i dla całego Narodu. Był to czas straszliwych udręk i niewoli Kościoła w Polsce. Ucisk stalinowski rozkładał po kolei wszystkie instytucje kościelne. Nad Prymasem i wieloma biskupami wisiła wówczas groza aresztowania.

Nie była to przypadkowa wypowiedź. Matka Boża towarzyszyła Stefanowi Wyszyńskiemu od najmłodszych lat.

Jak wspominał Sługa Boży, urodził się w domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i to w sobotę, „żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek”. W rodzinie zakorzeniona była głęboka cześć do Matki Bożej. Matka przyszłego Prymasa odwiedzała Wilno, Ostrą Bramę, a jego ojciec — Jasną Górę. Później — jak mówił — toczyli serdeczne rozmowy na temat skuteczności przyczyny „Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. W domu odmawiano często wspólnie różaniec w godzinach wieczornych. Sługa Boży wcześniej stracił matkę. Po śmierci matki, służąca zwana Ulisią, często mówiła dzieciom o Matce Niebieskiej. Mały Stefan był sercem związany z pięknym posągim

Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym. W Warszawie, w gimnazjum W. Górskiego, uczucia swoje przeniósł na posąg Matki Bożej Pasawskiej, na Krakowskim Przedmieściu przed kościołkiem „Res sacra miser”, gdzie zbierały się niektóre klasy szkolne na nabożeństwo.

W czasie pobytu w Seminarium Duchownym we Włocławku w życiu alumna Wyszyńskiego dwa nabożeństwa wzajemnie się uzupełniały: do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej, której obraz był w bocznym ołtarzu. Jak sam pisze w dzienniku, wszystkie święta Matki Bożej obchodził z wielkim podniesieniem ducha.

Wszystkie ważne wydarzenia w życiu Sługi Bożego były związane w jakiś sposób z Matką Bożą. Święcenia kapłańskie otrzymał w Bazylice Włocławskiej w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej. Pierwszą Mszę świętą odprawił na Jasnej Górze, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Chętnie wybierał ołtarz Matki Bożej, by przed nim składać Bogu codzienną Ofiarę. Nabożeństwo maryjne ożywiło się w Nim szczególnie w czasie wojny. Związał się gorąco z ołtarzem Matki Bożej Wrociszewskiej, przed którym spędzał co dzień długie godziny wieczorne. W czasie pracy w Łaskach wśród dzieci ociemniałych, podtrzymywał ducha głównie modlitwą do Matki Bożej. Zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile obstrzału artyleryjskiego, pacy-



fikacji Kampinosu itp., nigdy jednak nie odłożono w nim wieczornego różańca.

„Zwiastowanie” (jak sam to określił) biskupstwa lubelskiego miało miejsce w Poznaniu, z ust Jego Eminencji Kard. Hlonda, 25 marca 1946 r. – w dzień Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Sługa Boży wspomina, że gdy kardynał Hlond, sprawował oznajmił mu wolę Ojca Świętego Piusa XII, myślał wtedy podobnie jak Maryja: „Jakoż się to stanie?”. Na tarczy biskupiej Stefana Wyszyńskiego przewodziła Matka Boża Jasnogórska. Jej miesiąc wybrał na konsekrację i na ingres. Konsekracja miała miejsce na Jasnej Górze. W Lublinie wszystkie ważniejsze listy i zarządzenia biskupie wydawał w dni świąt Matki Bożej. Organizował liczne pielgrzymki ziemi lubelskiej do Częstochowy.

Wiadomość o powołaniu na Stolicę „Bogurodzicy Dziewicy” do Gniezna otrzymał w liście datowanym 16 listopada 1948 r., a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia. Ingres do Gniezna wyznaczył na 2 lutego, w dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Zaraz po ingresie warszawskim wyjechał na Jasną Górę, gdzie odprawił tygodniowe rekolekcje, podobnie jak przed konsekracją biskupią. Stąd wyruszył do pracy.

W dalszym ciągu wszystkie ważniejsze listy, odezwy, zarządzenia, datował imieniem Matki Najświętszej. Nabozęństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy Sługi Bożego na

Stolicy Prymasowskiej. Często organizował kongresy maryjne, i na terenie Gniezna, i na terenie Warszawy. Wygłosił przeszło tysiąc przemówień okolicznościowych o Matce Boga-Człowieka. Co roku urządzał rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze; jednego roku dla Gniezna, następnego dla Warszawy. Konferencje Episkopatu najchętniej organizował na Jasnej Górze. Z reguły organizował tam rekolekcje dla księży Biskupów. Przyjeżdżał na Jasną Górę każdego roku 4-5 razy. Tu zbierał przełożonych zakonnych, zarówno męskich, jak i żeńskich zgromadzeń. Często celebrował sumy pontyfikalne na Jasnej Górze i głosił Słowo Boże do rzesz pielgrzymich. Tu wysyłał neoprezbiterów z ich pierwszą Mszą świętą. Wreszcie poprosił O. Generała o przyjęcie na członka agregowanego do zakonu Paulinów, a pozytywną odpowiedź uznał za „wielką łaskę”. Z zamiarem wstąpienia do zakonu Paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów Prymas Tysiąclecia nosił się już w latach 20. XX wieku, jednak wówczas jego kierownik duchowy oświadczył, że to nie jest jego droga.

O Maryi Kardynał Wyszyński pisał, że jest „najbardziej bezpośrednią Mocą w jego życiu”.

Podczas aresztowania, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia 1953 r. w Stoczku Warmińskim, dokonał aktu osobistego oddania się Matce Najświętszej. Akt ten przytaczamy tutaj w całości:



Święta Maryjo, Bogurodzico Dziewico, obieram sobie dzisiaj Ciebie za Panią, Orędowniczkę, Patronkę, Opiekunkę i Matkę moją.

Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej.

Błagam Cię, przyjmij mnie na zawsze za sługę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych.

Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej Chwale Boga, w czasie i w wieczności.

Pragnę przez Ciebie, z Tobą, w Tobie i dla Ciebie stać się niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko, oddaj mnie w niewolę, jak ja Tobie oddałem się w niewolę.

Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej – Soli Deo!

Maryjo Jasnogórska, nie opuszczaj mnie w pracy codziennej i okaż swe czyste Oblicze w godzinę śmierci mojej. Amen.

Stoczek, 8 grudnia 1953 r.



MARYJA W PUBLICZNEJ DZIAŁALNOŚCI PRYMASA

Osobiste nabożeństwo i cześć, jakie Prymas Tysiąclecia żywił do Matki Bożej, oddziaływały na to, co czynił w działalności publicznej.

W godzinie ciemności i zagrożeń, postanowił wszystko w Polsce i w Kościele polskim złożyć w Jej dłonie i ratować Jej mocami. W więzieniu powstała idea odnowienia Ślubów Królewskich w trzechsetną rocznicę ich złożenia Matce Najświętszej przez Jana Kazimierza. W więzieniu powstał nowy ich tekst, dostosowany do potrzeb współczesnych. W więzieniu powstała myśl Wielkiej Nowenny – wielkie dzieło moralnego odrodzenia Narodu pod przewodnictwem Matki Najświętszej, przed Tysiącleciem Chrztu Polski. W więzieniu również powstała idea Nawiedzenia Polski przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, a nade wszystko – idea oddania Narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i na świecie.

ŚLUBY JASNOGÓRSKIE

Śluby Jasnogórskie odczytane zostały 26 sierpnia 1956 r., w 300 rocznicę Ślubów Lwowskich Jana Kazimierza, po uroczystej Mszy św. na Wąłach Jasnogórskich z udziałem ok. miliona wiernych. Przy ołtarzu stał pusty fotel – znak przypominający o uwięzieniu kard. Wyszyńskiego – na którym przeor Jasnej Góry złożył wiązanek białoczerwonych róż.

Biskup Michał Klepacz, którego papież Pius XII upoważnił wówczas do udzielenia wiernym apostolskiego błogosławieństwa, odczytał tekst Ślubów. Prymas Wyszyński zwolniony został z więzienia dokładnie dwa miesiące później, 26 października 1956 r.

„Postawił wszystko na Maryję” i rozpoczął wiernie i konsekwentnie realizować dzieło odrodzenia Narodu oraz ratowania udręczonego Kościoła – w Niej, z Nią i przez Nią.

WIELKA NOWENNA TYSIĄCLECIA

Próbą wprowadzenia treści Ślubów Jasnogórskich w codzienne życie była przygotowująca Polaków do obchodów tysiąclecia chrztu Polski Wielka Nowenna Tysiąclecia, która rozpoczęła się 3 maja 1957 r. W kolejnych latach skupiano się wokół następujących haseł:

„Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom”, „Naród wierny łasce”, „Życie jest światłością ludzi”, „Małżeństwo – sakrament wielki w Kościele”, „Rodzina Bogiem silna”, „Młodzież wierna Chrystusowi”, „Abyście się społecznie miłowali”, „Nowy człowiek w Chrystusie”, „Weź w opiekę Naród cały”.

NAWIEDZENIE OBRAZU MATKI BOŻEJ

Ważnym elementem przygotowań do Milenium Chrztu Polski była trwająca od sierpnia 1957 r. wędrowka kopii cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej po polskich parafiach. Zgromadzone w dniu składania Jasnogórskich Ślubów Narodu 26 sierpnia



1956 r. na Jasnej Górze milionowe tłumy, podczas gdy obraz Matki Bożej niesiony był w procesji na Wałach, wołały: „Matko przyjdź do nas! Matko bądź z nami!”. Przygotowywanie kopii Obrazu w lutym 1957 r. powierzono dziekanowi Wydziału Sztuk Plastycznych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. Leonardowi Torwirtowi.

14 maja 1957 r. kopia obrazu poświęcona została w Rzymie przez papieża Piusa XII. W rocznicę Jasnogórskich Ślubów Narodu, 26 sierpnia 1957 r., w obecności całego Episkopatu Polski i wielkiej rzeszy pielgrzymów odbyła się uroczystość rozpoczęcia Milenijnego Nawiedzenia. Wówczas nastąpiło m.in. zetknięcie kopii obrazu z cudownym oryginałem (obrzęd „pocałunku”). Pierwszym miejscem, do którego zawitała kopia obrazu, była Archikatedra Warszawska (29 sierpnia 1957 r.).

2 września 1966 r. na trasie między Warszawą a Katowicami obraz został „aresztowany” przez funkcjonariuszy MO i przewieziony na Jasną Górę. Pilnowany tam był całodobowo przez milicję, która dodatkowo kontrolowała wszystkie pojazdy wjeżdżające i opuszczające Sanktuarium. Do tego czasu kopia nawiedziła 10 polskich diecezji, i to pomimo problemów stawianych przez komunistyczne władze.

Uwięzienie kopii obrazu trwało 6 lat. Peregrynacja jednak była kontynuowana. Od 4 września 1966 r. Matka Boża nawiedzała polskie diecezje w symbolu pustych ram, ewangeliarza, lilii i świecy.

Obraz powrócił na trasę nawiedzenia 18 czerwca 1972 r. W sumie kopia obrazu nawiedziła ponad 8 tysięcy kościołów i kaplic w 7 150 parafiach.

Łaski związane z pierwszym Nawiedzeniem były bardzo liczne. Miały miejsce m. in. odnawianie życia sakramentalnego, małżeńskiego, pojednania w rodzinach czy deklaracje trzeźwościowe. Nabożeństwo dziękczynne po peregrynacji odbyło się na Jasnej Górze 12 października 1980 r.

Od 1985 r. trwa druga peregrynacja kopii cudownego obrazu po Polsce.

MATKA KOŚCIOŁA

15 września 1964 roku Prymas Wyszyński wysłał do Rzymu i potem osobiście wręczył papieżowi memoriał, podpisany przez cały polski episkopat (70 biskupów), z wyjaśnieniem dogmatycznych podstaw przywileju nazwania Maryi Matką Kościoła oraz z prośbą, aby Ojciec Święty najwyższą swoją powagą go zatwierdził. Równocześnie podobny memoriał został wręczony wszystkim delegatom – ojcom Soboru Watykańskiego II z szerokim uzasadnieniem aktualności sprawy i z prośbą, aby episkopaty poszczególnych krajów i narodów poparły ze swej strony prośbę biskupów polskich. Papież, ogłaszając dnia 21 listopada 1964 roku, na zakończenie przedostatniej sesji soboru, ten nowy tytuł Matki Bożej, wskazał, że „Rzeczywistość Kościoła nie wyczerpuje się zgółą w hierarchicznej strukturze, w liturgii, w sakramentach i w jego rozporządzeniach prawnych. Jego we-



wewnętrznej istoty należy szukać w mistycznym zjednoczeniu z Chrystusem – w zjednoczeniu, którego nie da się pomyśleć bez Tej, która jest Matką Słowa Wcielonego, a którą sam Chrystus chciał trwale zjednoczyć z sobą dla naszego zbawienia. Oto dlaczego w wizji Kościoła winno się rozważać dziwy, które Bóg zdziałał w osobie Maryi. Prawdziwość nauki katolickiej o Maryi będzie zawsze kluczem do właściwego zrozumienia misterium Chrystusa i Jego Kościoła.

Refleksje nad ścisłym stosunkiem Maryi do Kościoła, tak jasno wyrażone w dzisiejszej Konstytucji soborowej, pozwalają Nam uważać ten moment za najbardziej stosowny do tego, aby zadośćuczynić życzeniu, które wyraziliśmy na zakończenie II sesji. Wielu Ojców poparło je, prosząc usilnie, aby wyraźnie określić podczas tego Soboru macierzyńską funkcję, jaką Matka Boża wypełnia względem chrześcijańskiego ludu.

Toteż uznaliśmy za stosowne ogłosić uroczystość na tej publicznej sesji nadanie nowego tytułu Najświętszej Dziewicy tytułu, o który proszono z różnych części świata katolickiego; Nam szczególnie drogiego, gdyż wyrażającego przedziwną syntezę miejsca uprzywilejowanego, jakie ten Sobór przyznał Najświętszej Maryi Pannie w Kościele.

Przeto na chwałę Matki Bożej, ku naszemu pokrzepieniu, ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, to jest Matką Ludu Bożego –

zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy nazywają Ją najukochańszą Matką. Pragniemy, by pod tym najmilszym tytułem od tej chwili Dziewica – Matka była jeszcze bardziej czczona i wzywana przez lud chrześcijański”.

Następnie papież poświęcił złotą różę i ofiarował ją dla sanktuarium maryjnego w Fatimie. Dla podkreślenia charakteru maryjnego tegoż dnia papież uczestniczył jeszcze w dziękczynnym nabożeństwie wieczornym, w Bazylice Santa Maria Maggiore.

Episkopat Polski uzyskał zatwierdzenie dorocznego święta Matki Kościoła w pierwszy poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego. Teksty liturgiczne tak są dobrane, aby dawały teologiczne uzasadnienie nowego tytułu Matki Bożej, jak też, by u ludu Bożego wzbudzić tym większą ufność w macierzyńską pomoc i opiekę Maryi.

W trzy lata potem papież Paweł VI wydał osobną adhortację apostolską, w której szeroko wyjaśnił powody, dla których Matce Najświętszej do tak wielu tytułów dodał jeszcze jeden – Matki Kościoła. Dokument nosi datę 13 maja 1967 roku.

Uroczysta akklamacja Matki Bożej na Matkę Kościoła odbyła się w Polsce na Jasnej Górze w Częstochowie 12 września 1971 roku. Zapożwoleniem Rzymu zostało także w Polsce wprowadzone tegoż roku święto Matki Kościoła a do Litanii Loretańskiej dołączono wezwanie: „Matko Kościoła, módl się za nami”.

Leszek Jasiński OCD





K O Ś C I Ó Ł O M A R Y I

TAM, GDZIE JEST BÓG, JEST PRZYSZŁOŚĆ

BENEDYKT XVI W NIEMCZECH
(22-24 WRZEŚNIA 2011 R.)

W życiu Kościoła ważnym wydarzeniem w ostatnim czasie była pielgrzymka Ojca Świętego Benedykta XVI do Niemiec. Hasłem pielgrzymki było zdanie: „Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość”. Klerycy z naszego poznańskiego seminarium Karmelitów Bosych udali się na spotkanie z Papieżem do Berlina, gdzie uczestniczyli we Mszy św. na Stadionie Olimpijskim. W czasie pielgrzymki do Niemiec nie zabrakło akcentów maryjnych. Benedykt XVI nawiedził m.in. sanktuarium w Etzelsbach. Poniżej prezentujemy tekst jego przemówienia wygłoszonego tam w dniu 23 września w czasie Nieszporów Maryjnych. Śródtytuły pochodzą od Redakcji.

W PRZYTULNEJ I CICHEJ DOLINIE

Drodzy Siostry i Bracia!

Pragnę was wszystkich bardzo serdecznie pozdrowić, którzy w tej godzinie modlitwy przybyliście do Etzelsbach. Sam już w młodości wiele słyszałem o tym sanktuarium i już wówczas pragnąłem tu kiedyś przybyć, aby wspólnie się modlić. Serdecznie dziękuję biskupowi Wanke za przedstawienie mi pokrótce waszego regionu a także waszym rzecznikom i przedstawicielom, którzy przekazali mi symboliczne dary waszej krainy i zapoznali mnie z jej różnorodnością. Jestem więc bardzo szczęśliwy, że obecnie spełnia się moje pragnienie odwiedzenia Eichsfeld i podziękowania razem z wami Maryi Pannie tu, w Etzelsbach. „Tu, w przytulnej cichej dolinie” – jak głosi jedna z pieśni pielgrzymkowych – i „pod starymi lipami” Maryja daje nam po-

czucie bezpieczeństwa i nowe siły. W czasach dwóch bezbożnych dyktatur, które usiłowały zabrać ludziom ich odziedziczoną wiarę, mieszkańcy Eichsfeld byli pewni, że znajdą tu, w sanktuarium w Etzelsbach, otwarte drzwi i miejsce spokoju wewnętrznego. Tę szczególną przyjaźń z Maryją, przyjaźń, która wzrastała przez cały ten czas, chcemy nadal utrzymywać, także przez sprawowanie dzisiejszych Nieszporów Maryjnych.

MARYJA - MATKA

Kiedy chrześcijanie wszystkich czasów i miejsc zwracają się do Maryi, pozwalają, aby kierowała nimi spontaniczna pewność, że Jezus nie może odrzucić prośb swojej Matki; wspierają się na niezachwianej ufności, że Maryja jest jednocześnie także naszą Matką – Matką, która doświadczyła największego ze wszystkich cierpień, która rozumie wszystkie nasze trudności i myśli po ma-



cierzyńsku nad ich przewyciężeniem. Ileż osób w ciągu wieków pielgrzymowało do Maryi, aby znaleźć przed wizerunkiem Bolesnej Matki Bożej, tak jak tutaj, w Etzelsbach, pociechę i poprzepienie!

WIZERUNEK Z ETZELSBACH

Spójrzmy na Jej wizerunek! Kobieta w średnim wieku o powiekach ciężkich od częstego płaczu, a zarazem o zamyślonym spojrzeniu skierowanym w dal, jak gdyby rozważając w sercu to, co się wydarzyło. Na Jej łonie spoczywa bezwładne ciało Syna; obejmuje je delikatnie i z miłością jak cenny dar. Na obnażonym ciele Syna widzimy oznaki ukrzyżowania. Lewe ramię Ukrzyżowanego zwisa pionowo w dół. Być może ta rzeźba Piety, jak to często się zdarzało, była pierwotnie umieszczona na ołtarzu. W ten sposób Ukrzyżowany wskazuje swym opuszczonym ramieniem na to, co dzieje się na ołtarzu, gdzie złożona przez Niego święta ofiara pozostaje obecna w Eucharystii.

Osobliwością cudownego wizerunku z Etzelsbach jest pozycja Ukrzyżowanego. Większość wyobrażeń Piet ukazuje martwego Jezusa leżącego z głową zwróconą w lewą stronę, dzięki czemu osoba spoglądająca na rzeźbę może widzieć ranę w Jego boku.

Tymczasem tutaj, w Etzelsbach, rana w boku

jest ukryta, gdyż ciało jest obrócone dokładnie w drugą stronę. Wydaje mi się, że w takim przedstawieniu kryje się głębokie znaczenie, ujawniające się dopiero po uważnym zastanowieniu się: w cudownym wizerunku z Etzelsbach serca Jezusa i Jego Matki zwrócone są ku sobie nawzajem, zbliżają się do siebie. Wzajemnie wymieniają swą miłość. Wiemy, że serce jest także narządem najsubtelniejszej wrażliwości wobec innej osoby, jak również organem głębokiego współczucia. W sercu Maryi jest miejsce na miłość, którą Jej Boski Syn chce obdarzyć świat.

Z MARYJĄ KU SERCU ODKUPICIELA

Pobożność maryjna skupia się na rozważaniu więzi między Maryją a Jej boskim Synem.

Wierni modlili się, cierpieli i radowali się. Nieustannie
znajdowa-
li nowe



aspekty i tytuły, mogące lepiej odkryć przed nami tę tajemnicę, np. obraz Niepokalanego Serca Maryi jako symbol głębokiej i bezwarunkowej jedności z Chrystusem w miłości. To nie samo-realizacja prowadzi do prawdziwego rozwoju człowieka, co jest dzisiaj proponowane jako wzór współczesnego życia, a co łatwo może zamienić się w formę wyrafinowanego egoizmu – ale właśnie postawa daru z samego siebie, zwracająca się ku sercu Maryi, a zarazem ku sercu Odkupiciela i kierująca się także ku bliźniemu i w ten sposób szczerze możemy odnaleźć siebie.

„Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego замыслу” (Rz 8,28): dopiero co usłyszeliśmy to w czytaniu. Bóg sprawił, że w Maryi wszystko współdziała dla dobra i nie przestaje sprawać, że przez Maryję dobro szerzy się dalej w świecie. Z Krzyża, z tronu łaski i odkupienia Jezus dał swoją Matkę, Maryję ludziom za Matkę. W chwili ofiarowania siebie za ludzkość uczynił Maryję w pewnym stopniu pośredniczką strumienia łaski, płynącego z Krzyża. Pod Krzyżem Maryja staje się towarzyszką i opiekunką ludzi na ich drodze życiowej.

„Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość”. Istotnie: tam, gdzie pozwalamy, aby miłość Boża oddziaływała całkowicie na nasze życie, tam otwiera się niebo. Tam jest możliwe kształtowanie teraźniejszości tak, aby coraz bardziej odpowiadala ona Dobrej Nowinie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tam małe rzeczy życia codziennego nabierają znaczenia i tam wielkie problemy znajdują swe rozwiązanie. Będąc tego świadomi módlmy się do Maryi. Będąc tego świadomi wierzymy w Jezusa Chrystusa jako naszego Pana i Boga. Amen.

„Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (*Lumen gentium*, 62). Rzeczywiście, w życiu przechodzimy różne koleje, ale Maryja wstawia się za nami u swego Syna i przekazuje nam siłę miłości Bożej.

TAM, GDZIE JEST BÓG, JEST PRZYSZŁOŚĆ

Nasze zaufanie w skuteczne orędownictwo Matki Bożej i nasza wdzięczność, której ciągle na nowo doświadczamy, zawierają w sobie w pewnym stopniu bodziec pobudzający do refleksji, wykraczającej poza doraźne potrzeby. Co naprawdę chce nam powiedzieć Maryja, gdy ratuje nas z biedy? Chce pomóc nam pojąć pełnię i głębię naszego powołania chrześcijańskiego. Z macierzyńską delikatnością chce, abyśmy zrozumieli, że całe nasze życie winno być odpowiedzią na bogatą w miłosierdzie miłość naszego Boga. Jak gdyby mówiła nam: zrozum, że Bóg, będący źródłem wszelkiego dobra i nie pragnący niczego innego, jak tylko twego prawdziwego szczęścia, ma prawo wymagać od ciebie życia, które poddasz bez zastrzeżeń i z radością Jego woli i dołożysz starań, aby także inni czynili to samo.